

Wojciech Józef Burszta - prof,
dr hab., antropolog kultury
i kulturoznawca, kierownik
Katedry Antropologii Kultury
w SWPS w Warszawie,
kierownik Zakładu Badań
Narodowościowych Instytutu
Sławistyki PAN w Poznaniu.
Ostatnio opublikował
Różnorodność i tożsamość.
Antropologia jako kulturowa
refleksyjność (2004) i *Sequel.*
Dalsze przygody kultury
w globalnym świecie (2005,
współautor W. Kuligowski)

WOJCIECH JÓZEF BURSZTA

MIĘDZYKULTUROWOŚĆ - ZNAMIE CZASÓW. Wprowadzenie

Od wielokulturowości, zarówno jako modnego słowa, jak i głębiej rozumianego problemu ewokowanego przez to pojęcie - mówiąc kolokwialnie - nie sposób dzisiaj uciec. Rzec można, że wielokulturowy świat „wylewa” się niepowstrzymaną falą z wszelkich inicjatyw społeczno-kulturalnych, politycznych i edukacyjnych. Nie ma dnia, abyśmy nie byli powiadamiani, że coś, co ma wielokulturowość albo międzykulturowość w herbie, właśnie znajdzie kolejną realizację pod postacią festiwalu, kampusu, debaty, koncertu, interdyscyplinarnej konferencji... Pojęcie międzykulturowości jest o tyle ważne, że zakłada i postuluje wspólne płaszczyzny interakcyjne służące efektywnemu komunikowaniu się ludzi,

Warszawa
2008

pragnących skądinąd pozostawać innymi od tych, z którymi wchodzi w międzykulturowy dialog.

Ale nie dajmy się zwieść modom kulturowym albo raczej spójrzmy na nie trochę szerzej. Mody są ważne, to one nadają ton naszemu myśleniu, w tym wypadku kształtując stosunek do inności. Tak było niegdyś z modą na kulturę w ogóle, zanegowała ona rzekomo oczywiste, naukowo ugruntowane wyjaśnienia fenomenu różnic między ludźmi za pomocą charakterystyk rasowych. Jednym słowem - bez uprzedniej mody na kulturę nie do pomyślenia byłaby dzisiejsza fascynacja różnicami kulturowymi między ludźmi i jasna świadomość, że rasa ma z nimi niewiele albo zgoła nie ma nic wspólnego.

Określenie „wielo-” stanowi niezbędny prefiks preferowanych wizji świata jako targowiska wartości, w którym warto brać udział, tak jak zawsze nawoływali antropolodzy, którzy z zasady maksymalnego zgłębiania kulturowej różnorodności uczynili swój znak rozpoznawczy. Rozumienie istoty kultury ludzkiej zakłada, że świat jest wypełniony konkurencyjnymi wizjami tego, jak żyć, jak mówić, jak się ubierać i jak stanowić społeczne normy. Lepiej widać ową odrębność stylów życia (a kultura w sensie opisowo-analitycznym to wszak nade wszystko zbiorowy styl życia) w perspektywie porównawczej, a zatem międzykulturowej. I tak zwykło się problem wielokulturowości rutynowo ujmować - jako kontrastywne zestawianie mnogości społecznie stanowionych pomysłów, jak żyć i co czynić wartościami szczególnie istotnymi, owymi *exempla virtutis* zbiorowej tożsamości. Bardzo łatwo przy tym przechodziło się do porządku dziennego nad o wiele mniej spektakularnymi różnicami, jakie istnieją wewnątrz kategorialnie dających się wyodrębnić grup ludzkich. Niemało w tym względzie działało się za sprawą nacjonalizmów, które z definicji zmierzają do unifikacji kultury (w tym edukacji), po to choćby, żeby wskazywać, iż warto żyć w narodowej wspólnotcie jako „naturalnej” grupie odniesienia, odmiennej od wszelkich intencjonalnie budowanych albo etnicznie formowanych grup odróżnienia.

Jeśli jednak, a tak dzieje się obecnie, z wielokulturowości uczyni się normę, problemem staje się to, jak różnie zdefiniowane kulturowo jednostki mogą się efektywnie komunikować, jak porozumiewać w przestrzeni, coraz bardziej stającej się wspólną, wielokulturową przestrzenią miejską. Problemem naszych czasów nie jest już zatem „promowanie” wielokulturowości, ale refleksja i praktyka międzykulturowości: co i jak uczynić, aby ludzie żyjący obok siebie rozpoznawali się w codziennym dialogu i porozumiewali na minimalnych choćby poziomie wzajemnego zrozumienia.

Skromna próbka tekstów, jakie Czytelniczki i Czytelnicy znajdą w niniejszym numerze „Kultury Współczesnej”, dowodnie wskazuje ma mniej spektakular-

nie i obiektywistycznie rozumiane wymiary wielokulturowości i międzykulturowości¹. Ta pierwsza jest, co oczywiste, warunkiem drugiej, co warto sobie uświadomić, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę homogeniczne realia stanowiące narodowo. Świat kultury zawsze był zarówno wielokulturowy, jak i międzykulturowy. Czy stanie się zaś multikulturalistyczny, w tym sensie, że nauczymy się cenić różnice i nad nimi się pochylać, zależy między innymi od tak lekceważonego niekiedy zjawiska mody - mody na różnice kulturowe. Pochylmy się zatem nad tajemnicą, dlaczego kultura to różnice?

INTERCULTURALITY - THE SIGN OF TIMES

Multiculturalism, both as fashionable word and as more deeply understood issue, evoked by this term, seems unavoidable. It could be said that multicultural world "spills" from every social, cultural, political or educational initiative. Every day we are informed that something which has multiculturalism or interculturalism as its emblem is about to be realised in the form of yet another festival, campus, debate, concert or interdisciplinary conference... The notion of interculturalism is important as much as it assumes and postulates common interactive grounds serving effective communication between people who want to remain different from those with whom they enter the intercultural dialogue.

Let us not, however, get deceived by cultural fashions, or, rather, let's see them in a wider perspective. Fashions are important, they set the trend of our thinking, in this case shaping the relationship towards otherness. It happened like this once with the fashion for culture in general; it negated seemingly obvious, scientifically rooted explanations of the phenomenon of difference between human beings based on racial characteristics. In other words, without fashion for culture it would not be possible to even think today's fascination with cultural differences between people and clear awareness that race has little, if anything, to do with them.

A modest sample of texts which can be found in this issue of "Kultura Współczesna" (Contemporary Culture), demonstrates accurately less spectacularly and objectively understood dimensions of multiculturalism and interculturalism. The first is, what seems obvious, the condition of the latter, which is worth acknowledging, even if one takes into consideration homogenic realities constituted nationally. The world of culture has always been both multicultural and intercultural. Will it however become multiculturalist, in the sense that we will begin to value differences and pay attention to them, depends, among others, on sometimes disregarded phenomenon of fashion - fashion for cultural differences. Let us then concentrate on the following mystery: why culture is difference?

1 Część zamieszczonych w tym numerze tekstów to rozszerzone wersje wystąpień podczas panelu dyskusyjnego „Komunikacja międzykulturowa” (22.04.08 r.). Panel zorganizowała Fundacja Kultury dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.